Rok X. Lwów, październik 1911. Nr. 10.

PRZEGLĄD HYGIENICZNY

ORGAN

TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO i TOWARZYSTWA „OCHRONA MŁODZIEŻY“

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY:

Dr. BR. KACZOROWSKI i Prof. Dr. K. PANEK

ul. Chorążczyzna l. 22. ul. Akademicka 26.

Redakcya i administracya, Lwów, ul. Kochanowskiego 31.

Postulaty wychowania fizycznego młodzieży polskiej.

(Część zbiorowego referatu p. t. »Postulaty hygieny szkolnej«, wygłoszona 18. lipca 1911 na XI. Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Krakowie).

Skreślił

Dr. Eugeniusz Piasecki,

Docent hygieny szkolnej w Uniwersytecie lwowskim.

Dział obszernego zagadnienia hygieny szkolnej, którego powierzeniem mnie zaszczycono, jestto wychowanie fizyczne młodzieży w obszerniejszem znaczeniu. Możnaby też go określić jako h y g i e n ę s z k o l n ą p o z y t y w n ą. Gdy bowiem w innych działach tej gałęzi hygieny idzie głównie o zmniejszenie, o złagodzenie szkodliwych zdrowiu dziecka wpływów życia szkolnego, tu mamy przed sobą szereg środków, działających dodatnio na rozwój młodocianego ustroju. Należy więc tu wychowanie fizyczne *sensu strictiori* (gimnastyka gry, sporty, kąpiele, wycieczki); należą usiłowania celem poprawy stosunków mieszkaniowych u uczniów, zapewnienia im zdrowego pożywienia i hygienicznej odzieży; należy wreszcie, jeśli tak wolno się wyrazić, cała klimatoterapia wychowawcza, ze swemi koloniami i korpusami wakacyjnemi, szkołami leśnemi i t. p.

Jak widać z tego pobieżnego przeglądu, zadanie moje jest obszerne i niełatwo da się zmieścić w ramach, zakreślonych regulaminem Zjazdu. Będę się jednak starał to uczynić, utrzymanie się zaś w granicach właściwych ułatwię sobie opuszczeniem punktów widzenia ogólniejszych, a zastosowaniem wywodów moich do stanu sprawy w chwili obecnej na ziemiach polskich.

Gimnastyka, gry, sporty, wycieczki, kąpiele.

Dzięki »Sekcyi wychowania fizycznego«, w którą były wyposażone dwa Zjazdy poprzednie, zagadnienia z tej dziedziny dość obszernie omawiano tak w Krakowie r. 1900. jak i we Lwowie r. 1907. I gdy Zjazd IX. podniósł jeden z pierwszych u nas głosów, stwierdzających potrzebę gruntownej reformy na tem polu, już na Zjeździe X. było mi danem zaznaczyć z dumą, że reforma ta w kilku punktach zasadniczych weszła w życie po walce zaciętej, lecz bardzo krótkiej. Dotyczy to w pierwszej linii myśli nieodżałowanej pamięci Henryka Jordana: równouprawnienia zabaw ruchowych z gimnastyką i uprawiania ćwiczeń o ile można na wolnem powietrzu; powtóre zaś oparcia wychowania fizycznego na systemie szwedzkim Linga, co do którego polemikę naukową wszczął sprawozdawca niniejszy w roku 1901. I gdy rządy: pruski i austryacki (ostatni nie bez wpływów polskich i czeskich) dopiero teraz czynią pierwsze kroki w kierunku zmiany przestarzałych planów i instrukcyi dotyczących wychowania fizycznego, u nas zwrot stanowczy nastąpił już w r. 1902, od lat kilku zaś nikt już w Polsce na terenie naukowym nie odważy się bronić systemu niemieckiego (dawniej niezbyt słusznie zwanego »gimnastyką sokolą«). Faktem zaś najbardziej uderzającym jest zwycięstwo nowego kierunku nietylko w dziedzinie gimnastyki szkolnej, lecz i w towarzystwach gimnastycznych: pod tym względem poszliśmy dalej, niż Francya i Belgia, a nawet towarzystwa miejskiego typu w Danii.

Za zmianą w poglądach nie wszędzie i nie zawsze mogła podążyć *pari passu* praktyka. Największą przeszkodę do zwalczenia stanowi tu brak odpowiednio wyszkolonych nauczycieli. Dawny niemiecki pseudo-system wymagał od tych ostatnich małoco ponad nabycie bezmyślnej rutyny. Dziś przeciwnie, musimy wymagać od nich, aby na podstawie wcale niepobieżnych wiadomości z zakresu anatomii i fizyologii, umieli krytycznie oceniać, dobierać i dawkować ćwiczenia cielesne stosownie do płci, wieku i fizycznego rozwoju uczniów. Zastępu takich kierowników może nam dostarczyć tylko jaknajszersze wprowadzenie ćwiczeń cielesnych i odpowiednich wykładów teoretycznych na uniwersytetach i w seminaryach nauczycielskich. Wszystko, co nam dają dotąd starania rządu na tem polu, redukuje się do istotnie dobrego kursu gimnastycznego na Uniwer-

sytecie Jagiellońskim i do niesłychanie słabo postawionych lekcyi gimnastyki w seminaryach nauczycielskich. Toteż mimo usiłowań jednostek i towarzystw, stwarzających kursy nauczycielskie dwuletnie, w zasadniczych punktach idące za wzorem Centralnego Instytutu w Stokholmie (Szkoła gimnastyki w Warszawie, kursy sokole we Lwowie), luka ta jeszcze nie zapełniona. Trzeba tu starań usilnych, które (np. drogą stworzenia stypendyów) winny w znacznej mierze (jak to już podniosłem na X. Zjeździe) zdążać ku wysyłaniu doborowych sił nauczycielskich na studya gimnastyczne do Szwecyi. Musimy bowiem przyznać, że mimo wszelkie ulepszenia, długo jeszcze ani w przybliżeniu nie potrafimy młodemu nauczycielowi dać w kraju tego, co mu da pobyt w ojczyźnie Linga.

Łatwiejszą o wiele jest sprawa uzyskania odpowiednich kierowników gier szkolnych. Lecz i w tym dziale, mimo wielkie zasługi Parku Jordana w Krakowie, Ogrodów Raua w Warszawie i Towarzystwa Zabaw Ruchowych we Lwowie, dalecyśmy jeszcze od posiadania w każdej szkole uzdolnionych kierowników. O ten szkopuł w niejednej szkole rozbijają się usiłowania wprowadzenia gier, w wielu innych zaś instytucya cała z tego powodu chroma. Kursy gier, prowadzone dotąd wyłącznie przez stowarzyszenia, należałoby znacznie pomnożyć, oprzeć o fundusze publiczne i ułatwić udział nauczycielstwa prowincyonalnego przez urządzanie ich prócz stolic w coraz to innych miastach mniejszych, jak się to już oddawna praktykuje np. w Niemczech.

Na równi z omówionym wyżej brakiem, walną przeszkodą na drodze rozwoju wychowania fizycznego jest też brak sal gimnastycznych i boisk. Aby dać przykład, jak dalece po macoszemu sprawę tę traktuje — specyalnie u nas — rząd austryacki, dość przytoczyć dane urzędowe z r. 1910, według których na 50 szkół średnich rządowych bez sal gimnastycznych, 26 przypada na Galicyę. Niestety, niedawna ankieta »Ruchu« warszawskiego wykazała nie o wiele lepszy stan rzeczy w znacznej części szkół prywatnych polskich w zaborze rosyjskim. Jestto tem smutniejsze, że po zamknięciu przez rząd »Sokoła«, Królestwo Polskie nie może korzystać z dzielnej pomocy, która w zaborze austryackim częściowo wyrównywa niedbalstwo władz, ucząc gimnastyki (1908) 24713 uczniów i uczenic w wieku szkolnym, dla 20515 zaś z nich zastępując w zupełności gimnastykę szkolną.

Te luki w urządzeniach samej szkoły w latach ostatnich stały się mniej dotkliwe dzięki niespodzianemu rozwojowi instytucyi pozaszkolnej, przynoszącej prawdziwą chlubę naszej Ojczyźnie: Parków Jordanowskich. Gdy przed laty czterema jeszcze z tego samego miejsca musiałem wyrazić żal, że hasło IX. Zjazdu, wzywające do rozpowszechnienia tych ognisk fizycznej kultury, zbyt sła-

bem odbiło się echem, dziś z radością możemy wskazać na działające znakomie Parki Jordanowskie w 17 miasiach, a to w Częstochowie, Gostyniu, Kaliszu, Kołomyi, Koźminie, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Ostrowie, Nowym Sączu, Pleszewie, Płocku, Poznaniu, Środzie, Stryju, Warszawie i Włocławku; na wykańczane właśnie podobne instytucye w Bochni, Cieszynie, Samborze, Stanisławowie i Tarnowie — nie mówiąc o licznych projektach w miastach innych wszystkich dzielnic Polski.

Ruch na polu stwarzania tych udogodnień dla wychowania cielesnego wzmógłby się z pewnością z chwilą niedwuznacznego wcielenia ćwiczeń ciała w obowiązkowy program szkół wszelkich kategoryi. Tej chwili, niestety, jeszcześmy nie dożyli. Najdotkliwszą lukę stanowią szkoły żeńskie, gdzie dotąd przeważnie traktuje się gimnastykę jako przedmiot »nadobowiązkowy«, gdy nie ma hygienisty, któryby nie przyznawał, że wychowanie fizyczne dziewcząt jest dla dodra narodu konieczniejsze, niż takież wychowanie chłopców, uprawiających na ogół dość pilnie ćwiczenia z własnego popędu. Dalej niepodobna nie wytknąć zbyt szczupłego wymiaru godzin gimnastyki. Norma dwóch godzin tygodniowo, panująca u nas, stanowi zaledwie $^1/_7$ wymagań najlepszych znawców, popartych wiekowem doświadczeniem angielskich *Public Schools*. Ale i tę normę gdzieniegdzie się obniża (seminarya nauczycielskie żeńskie zaboru austr., najwyższe klasy niektórych szkół średnich w Król. Pol.)! Wobec tego koniecznem jest podniesienie choćby bardzo skromnego, a na dziś zupełnie wykonalnego żądania: trzech godzin na tydzień obowiązkowych ćwiczeń cielesnych, z czego jedna winna być poświęcona grom ruchowym.

Od r. 1905, kiedyto »Tow. zabaw ruchowych« we Lwowie zaczęło niwelacyę swych boisk rękami młodzieży szkolnej, prof. Jordan zaś stworzył dział ogrodnictwa w swym Parku, rozpowszechniło się u nas przekonanie, że praca ręczna jest niezbędnem ogniwem całokształtu wychowania fizycznego. Zasadę, przyjętą we Lwowie, stosują już wszystkie później powstające Parki Jordanowskie; za przykładem prof. Jordana (1906) powstaje nadto cały szereg warsztatów uczniowskich. Niepodobna dość silnie podkreślić potrzeby objęcia tym ruchem wszystkich szkół polskich. Mało chyba będzie zakładów takich, gdzieby co rok nie znalazła się dla młodzieży sposobność oddania przysługi szkole przez niwelacyę boiska, budowę lub naprawę parkanu, zasadzenie i pielęgnowanie drzewek i t. p. A prócz korzyści zdrowego ruchu pod gołem niebem, jakże to przyczyniałoby się do silniejszego zespolenia ucznia ze szkołą!

Praca ręczna, jako jedna z najbardziej altruistycznych postaci ćwiczeń ciała, spełnia też znakomicie zadanie inne — łagodzenia zbyt tu i ówdzie wybujałego życia sportowego, którego głównym błędem

bywają motywy egoistyczne (mania rekordowa) pchające zbyt często do zgubnej przesady. Pod tym względem dzielnym jej sprzymierzeńcem są też wycieczki, zwłaszcza jeśli im nadamy cechę krajoznawczą. Na tem polu nie można przeoczyć wytężonej pracy nauczycielstwa, w Królestwie Polskiem wspomaganej wydatnie przez »Towarzystwo krajoznawcze«. Dla dalszego postępu sprawy trzeba jednak jeszcze szeregu ułatwień, z których najbliższemi powinny być: praktyczne i tanie mapy okolic naszych miast prowincyonalnych, oraz domy noclegowe dla uczniów w ulubionych końcowych stacyach wycieczek na wzór instytucyi powstałej w Zakopanem staraniem »Akad. Klubu Turystycznego«.

Od wycieczek krajoznawczych już krok tylko do rzeczy zupełnie świeżo do nas przeszczepionej z Anglii a która bodaj najlepszą może się stać przeciwwagą ujemnych stron sportu. Mowa tu o harcach *(Scouting)*, w Anglii wprowadzonych przez gen. Baden-Powella w r. 1908, u nas zaś (w zaborze austryackim) od roku już, dzięui poparciu »Sokoła« »Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych» i »Związku Nadziei« (organizacya abstynencka uczniów) czyniących wielce obiecujące próby. Jestto niezwykle szczęśliwie pomyślana synteza turystyki, gier ruchowych i ćwiczeń wojskowych, owiana przytem najczystszym duchem miłości bliźniego, poczucia obywatelskiego i patryotyzmu. Na umysły młodzieży wywiera ona urok niepokanany, jako ogniwo zaś wychowania fizycznego daje idealnie hartujące życie obozowe, przyzwyczajenie do systematycznej dbałości o zdrowie dla dobra Ojczyzny, wreszcie obowiązkowe dla wszystkich ćwiczenia ratownicze. Od dawnych ćwiczeń pseudowojskowych młodzieży »harce« są dałekie jak niebo od ziemi. Można je też zalecić wszystkim szkołom polskim, które będą posiadały warunki utrzymania tego nowego środka wychowawczego w swych rękach i poprowadzenia go w duchu narodowym.

Racyonalne wychowanie fizyczne nie da się pomyśleć bez troski o pielęgnowanie skóry. Wstydem też musi nas przejmować myśl, że my, którzy w średnich wiekach pod tym względem nie staliśmy w tyle poza Finnami lub Rosyanami, w XVI. zaś wieku mieliśmy już bezpłatne kąpiele szkolne (Poznań, Lwów), dziś tak mało możemy zapisać na swoje dobro. Z miast naszych obecnie tylko Warszawa i Lwów prowadzą na większą skalę propagandę czystości wśród ludu zapomocą kąpieli szkolnych. — A i we Lwowie sprawa w latach ostatnich — rzecz nie do uwierzenia — cofa się zamiast rozwijać i jest obawa, że z ośmiu projektowanych na lata najbliższe budowli szkolnych ani jedna nie będzie mieścić urządzeń kąpielowych! Wobec tego nie od rzeczy będzie rzut oka na żądania, jakie w tej mierze świeżo sformułowano na terenie międzynarodowym (Kongres hygienistów szkolnych, Paryż 1910). Obaj referenci

zarówno Cazalet (Francya) jak Grenness (Norwegia) zaproponowali Kongresowi rezolucyę, jednogłośnie uchwaloną: »Jest pożądanem, aby we wszystkich zakładach naukowych przedsięwzięto starania celem uczynienia kąpieli (we formie natrysków) obowiązkowemi i aby we wszystkich nowo powstających budynkach szkolnych urządzenia natryskowe były uważane za część składową koniecznych instalacyi szkolnych«.

Obok natrysków, w szkole poprzestających na roli środka oczyszczającego skórę, nie można zapomnieć o wpływie hartującym kąpieli rzecznych i stawowych, jak niemniej o połączonym z niemi jednym z najlepszych sportów: pływaniu. I ten dział jeszcze u nas w zupełnem prawie zaniedbaniu. Kąpiele rzeczne i naukę pływania dla dzieci z ludu ułatwiają, o ile mi wiadomo, tylko »Ogrody Raua« w Warszawie. Szkoły średnie, opiekujące się pod tym względem w jakiejbądź formie swymi uczniami, dają się poprostu na palcach policzyć. Trudno się oprzeć wrażeniu, że dalszy postęp zależy tu przedewszystkiem od pomocy gmin i władz rządowych, które powinny zrozumieć znaczenie nauki pływania choćby jako środka ratowania życia obywateli. (Dok. nast.).

Stan hygieny i stan zdrowotny dzieci szkół miejskich we Lwowie.

Zebrał na podstawie badań w latach 1907—1911

Dr. Bronisław Kaczorowski.

Rzecz wygłoszona na XI. Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich roku 1911 w Krakowie.

Ciąg dalszy.

Bielizna.

Człowiek brudny nie dba o czystą bieliznę. Czysta bielizna jest cechą czystego człowieka. Bieliznę, która bezpośrednio dotyka ciała, która wsiąka wydzielany pot, powinno się zmieniać jak najczęściej, przynajmniej 2 razy na tydzień.

Dzieci nasze pod tym względem okazują również pewne zaniedbanie. Na 4.019 badanych dzieci zmienia bieliznę:

1 raz na tydzień	3.102	= 77·2%
2 razy „ „	861	= 21·4 „
Czasem	54	= 1·4 „
Nigdy	2	= 0·05 „

Wiele dzieci nie zmienia bielizny częściej dlatego, że jej nie posiada w dostatecznej ilości. Szkoła stara się o ile możności te braki wyrównać. Rada szkolna miejska przeznacza pewną ilość płótna dla

szkoły, dziewczęta zaś starsze z klas wydziałowych podczas lekcyi szycia przygotowują bieliznę dla młodszej braci. W tym wypadku szkoła łączy rzecz etycznie piękną z pożyteczną.

Odżywianie

szczególnie dzieci chrześcijańskich nie jest dostateczne. Na 4.013 badanych dzieci spożywa np. mięso codziennie 55·9%, czasem 41·9%, nigdy 2·2%. Jednak mięso, szczególnie codzień, nie jest artykułem spożywczym, koniecznym do dostatecznego odżywiania ciała; mięso można również zastąpić pokarmami roślinnymi. Natomiast ze względu na swe własności odżywcze, nie tylko pożądane, lecz nawet konieczne jest spożywanie przez dzieci mleka, które, jak cyfry wykazują, jest wcale niedostateczne. Na 4.248 badanych dzieci pije mleko codziennie 1.402=34·2%, czasem 1.030=25·4%, nigdy 1.616=40.4%. Cyfry te wypadną jeszcze gorzej, jeżeli uwzględnimy, że pod rubryką »codziennie« wliczone są również dzieci, które nie piją czystego mleka, lecz tz. kawę lub herbatę z mlekiem; wypadłyby zaś fatalnie gdyby sprawy nie ratowały niektóre szkoły, które starają się o odżywianie dzieci mlekiem podczas nauki szkolnej. Przyczyna niedostatecznego odżywiania dzieci mlekiem leży przedewszystkiem w nieświadomości rodziców, którzy są pewni, iż najlepiej uraczą swoje skarby, podając im kawę lub herbatę; następnie w ubóstwie wielu rodziców, którzy nawet mleka nie są w stanie dostarczyć swoim dzieciom, w końcu w sposobie dostarczania mleka konsumentom przez pośredników (pachciarzy, sklepikarzy, kobiety wiejskie itd.), który urąga wszelkim wymogom hygieny i wzbudza wstręt i odrazę do mleka, przez nich dostarczanego. Ponieważ niema nadziei, aby te stosunki u nas prędko się polepszyły, aby konsument był pewny, że ustawa i władza pilnie czuwają, aby. za drogie pieniądze dostawał artykuły spożywcze niefałszowane, zdrowe i czyste, przeto szczególnie sprawą dostarczania mleka dzieciom powinno się zająć samo społeczeństwo, względnie gminy. Mam tutaj na myśli instytucyę »kropli mleka«, która wprawdzie przedewszystkiem opiekuje się niemowlętami, jednak przy dobrej woli rozszerzona, mogłaby równocześnie zaopiekować się i dziećmi szkolnemi, które niemniej potrzebują pod tym względem opieki jak i niemowlęta. Jest nadzieja, że ta instytucya, która równocześnie działa wychowawczo, wkrótce i u nas wprowadzoną zostanie. Dają tego gwarancyę zabiegi pewnych wpływowych osób, których nie zrażają przeciwności i którzy pragną zrealizowania tej sprawy w jak najkrótszym czasie.

Mimowoli jednak nasuwa się następująca uwaga. Odżywianie w szkole dzieci mlekiem lub ciepłymi obiadami, dawanie dzieciom ubiorów i bielizny za darmo, powinno się odbywać tylko w bardzo wyjątkowych razach i przy bardzo wielkiem ubóstwie rodziców. Niech

dziecko za buty np., które otrzyma zapłaci tylko 1 K, niech za mleko da 1 h, za obiad 10 h, ale niechaj zapłaci, niechaj wie, że w życiu nic nigdy i od nikogo za darmo nie dostanie, że szkoła, dając mu buty lub obiad, przychodzi mu z pomocą a nie jałmużną. W przeciwnym razie przyzwyczaimy dzieci do życia kosztem społeczeństwa. Już dzisiaj objawiają się w tym kierunku niepożądane wymagania rodziców, sam bowiem byłem świadkiem sceny, gdy matka, której dziecku nie dano butów, przedstawiała głosem podniesionym dyrektorowi szkoły, że jej się to należy.

Również niepokojąca jest sprawa picia

Alkoholu

przez dzieci szkolne. Mam przed sobą daty nie tylko swoje własne, lecz i nauczycieli szkół ludowych.

Cyfra badanych dzieci, pochodzących ze szkół tak z obwodu miasta, jak i śródmieścia, przenosi 10.000. Odsetki nie są jednakowe — zależne od położenia szkoły. Dzieci np. chrześcijańskie na przedmieściach dają pod tym względem odsetki wyższe. Dzieci żydowskie dają odsetki stosunkowo najmniejsze. W każdym razie wahanie odsetek jest następujące:

Dzieci pijących alkohol codziennie znaleziono	od	8—20%
„ „ „ czasem	„ „	40—68 „
„ nie pijących alkoholu nigdy	„ „	51—12 „

Czytamy w »Münch. mediz. Wochenschrift« nr. 12, 1906 sprawozdanie docenta Dra Heckera, które przedłożył w monachijskiem Tow. lekarskiem »o rozszerzaniu i działaniu alkoholu w szkołach ludowych i średnich«. Dwie szkoły znajdywały się na obwodzie miasta i odwiedzane były przez młodzież, pochodzącą z proletaryatu. Trzecia szkoła położona była w centrum miasta, do której uczęszczała niewielka ilość proletaryatu, czwarta zaś była protestancka, do której przeważnie uczęszczały dzieci ludzi wyższych socyalnych stanowisk:

Dr. Hecker podaje nam następujące odsetki, które dotyczą dzieci szkół ludowych:

Nie używających alkoholu było dzieci 13·7%.

Używających regularnie alkoholu było dzieci 55·3%.

Właściwych pijaków (eigentliche Trinker) 4·5%.

Pijących wódkę 6·4%.

Według autora położenie socyalne rodziców wpływa na picie alkoholu u młodzieży. Podczas gdy w szkołach, do których uczęszcza młodzież proletaryatu, znaleziono tylko 11·4% nie używających alkoholu, w szkołach w centrum miasta i w szkole protestanckiej cyfra ta podnosi się do 17%.

W szkołach, do których uczęszcza młodzież proletaryacka odsetki pijących regularnie alkohol są znacznie większe, aniżeli w szkole

protestanckiej, gdzie uczęszcza młodzież rodziców, kulturalnie wyżej stojących.

Bliższe badania wykazały, że najwięcej abstynentów dostarczały dzieci nauczycieli, duchownych, wyższych urzędników, lekarzy, uczonych, artystów, pisarzy, oficerów, inżynierów, najwięcej zaś piją dzieci szynkarzy i winiarzy, dorożkarzy, podoficerów, stójkowych, portyerów, listonoszów. Niewyliczone zawody zachowują się pod względem alkoholu biernie.

Według wyznania najmniejszą liczbę (12%) abstynentów dają katolicy, największą (20%) dają żydzi, protestanci zaś stoją w pośrodku (16%).

W dyskusyi, jaka się na skutek tego referatu rozwinęła, szczególnie podnoszono szkodliwy wpływ alkoholu nie tylko na zdrowie, ale i na inteligencyę dziecka. Rzeczywiście Dr. Hecker wykazał, że w szkołach, w których dziedzi konsumowały większą ilość alkoholu, postęp w naukach był gorszy.

Gdy porównamy odsetki z naszych szkół lwowskich z odsetkami w szkołach monachijskich, przekonamy się, że te nie wiele różnią się między sobą. Niewielka tylko liczba dzieci nie pijących zupełnie alkoholu jest zatrważająca, szczególnie u nas, gdzie równolegle z piciem alkoholu idzie złe odżywianie się i fatalne stosunki mieszkaniowe.

Odsetki z postępu dzieci u nas w naukach są również nieszczególne. Te dzieci, z których zebrałem wspomniane cyfry, okazały następujący postęp w naukach;

Postęp	celujący	okazało	9·8%
„	dobry	„	28·6 „
„	dostateczny	„	34·3 „
„	niedost.	„	27·3 „

Więc prawie 1/3 część dzieci nie korzysta należycie z nauki. Wobec wielkiego postępu pedagogii procent złych not jest naprawdę za wielki.

Daty, zebrane w tym kierunku w innych miastach Niemiec, jakkolwiek nie są tak pesymistyczne, jak w Monachium, nie poprawiają jednak istotnego stanu rzeczy; zato wieści jakie nadchodzą z krajów skandynawskich, szczególnie z Norwegii, są rzeczywiście pocieszające.

Wszędzie w Europie wśród cywilizowanych narodów odbywa się ruch przeciwalkoholiczny, zakładają stowarzyszenia wstrzemięźliwości, abstynentów itd., piszą w tym kierunku broszury i dzieła, wygłaszają odczyty, równocześnie jednak liczba browarów i rafineryi spirytusów, gorzelń, szynków itd. się zwiększa, gdyż alkohol stanowi jeden z najlepszych i najpewniejszych dochodów nietylko rządowych, lecz i autonomicznych.

Argumenty, jakie nam daje anatomia patologiczna, szpitale dla obłąkanych, łatwość, z jaką dzisiaj nastaje jeden człowiek na życie drugiego, widocznie są za słabe, aby państwa poszukały dla swoich potrzeb innych źródeł dochodów. I jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska, że te same społeczeństwa, które łamią sobie głowy nad środkami przeciwalkoholicznymi, równocześnie w ciałach prawodawczych, gdzie zasiadają ich zastępcy, uchwalają ustawy szynkarskie i różne dochody, pochodzące z konsumcyi alkoholu, które w żadnym razie nie są w zgodzie z szlachetnymi porywami przeciwalkoholicznymi.

Inaczej walczą z alkoholem i gruźlicą w krajach skandynawskich. Tam walka trwa od dziesiątek lat i prowadzona jest racyonalnie. Społeczeństwo skandynawskie zwalcza przedewszystkiem przyczyny i powoli, ale statecznie, usuwa wszystko, co wywołuje alkoholizm i gruźlicę. Pracę prowadzi się tam w szerokich warstwach narodu, szczególnie w szkole, gdzie obok pedagoga jest dzisiaj lekarz czynnikiem kulturalnym w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. A praca to nie tylko wdzięczna, lecz i owocodajna, gdyż sprawozdania, jakie stamtąd przychodzą, wzbudzają nietylko podziw, lecz i cześć dla tych pracowników i całego społeczeństwa. Prawda, że pracownikom tym idzie na rękę państwo, wydając mądre ustawy i nie szczędząc swego worka, gdzie chodzi o zdrowie społeczeństwa. Np. w Norwegii ustawa zniosła wszystkie szynki, a wykupno tychże polecono stowarzyszeniom, które potworzyły tz. »Samlagi«.

O ile zrozumiałem, to celem samlagów jest wykupno od byłych właścicieli przywilejów szynkarskich i powolne usunięcie zupełne szynków. Na razie stowarzyszenia zadawalają się 5% zysku, nadwyżka zysku idzie na cele dobroczynne. Sprzedawanie alkoholu jest ustawowo wzbronione od soboty do poniedziałku popołudniu. To też, gdy w roku 1833 konsumcya alkoholu wynosiła w Norwegii 16 litrów na głowę rocznie, z końcem zeszłego stulecia spadła na 6 litrów i jest zupełnie uprawniona nadzieja, że w niedługim czasie człowiek w tych krajach pijący alkohol będzie należał do zjawisk senzacyjnych. Już dzisiaj śmiertelność w tych krajach nie tylko z powodu alkoholu i gruźlicy, lecz wogóle jest najmniejsza w Europie.

Sprawozdanie moje o ogólnej hygienie dzieci szkół miejskich we Lwowie zakończę słowami prof. Uniw. w Bazylei Dra Bungego, który niedawno wygłosił bardzo interesujący odczyt o »źródłach zwyrodnienia«. Słowa te w całej rozciągłości można zastosować nie tylko do alkoholu, lecz i gruźlicy, którą jeszcze dzisiaj staramy się usunąć, zwalczając skutki, a nie przyczyny. Dr. Bunge mówił:

Celem usunięcia nieporozumień zaznaczam wyraźnie, że nie twierdzę, jakoby zatrucie chroniczne alkoholem było jedyną przyczyną rozkładania się tkanek, jedyną przyczyną niezdolności

karmienia u matek, próchnienia zębów, gruźlicy oraz cierpień nerwowych.

Co do choroby zębów wskazałem na inną jeszcze przyczynę. A o gruźlicy wiemy bardzo dokładnie, że powstaje z wielu przyczyn. Wszystko bowiem, co osłabia ciało, co zmniejsza odporność tkanek, ułatwia bakteryom, naszym wrogom, przystęp do organizmu.

Twierdzę jednakże, że alkohol jest jedną z przyczyn wzmiankowanych cierpień. Twierdzę, że jest jedną z głównych przyczyn. A twierdzę przedewszystkiem: alkohol jest tą przyczyną, którą znamy dokładnie i której usunięcie natychmiastowe od nas tylko zależy. A więc precz z alkoholem, a wtedy poznamy lepiej inne przyczyny cierpień i będziemy mogli skuteczniej pracować nad ich usunięciem.

Chcąc usunąć alkohol, jako przyczynę chorób, nie wystarczy zwalczać nieumiarkowanie, a polecać picie umiarkowane. Żródłem nieumiarkowania jest mierność w piciu. Każdy pijak był kiedyś miernie pijącym i dopóki nie poprzestaniemy pić miernie, nie usuniemy też przenigdy nieumiarkowania wraz z wszystkimi skutkami, jako to: chorobami, obłąkaniem, zbrodniami.

Lepiej niż najdłuższe kazania, objaśnia tę prawdę następujące porównanie: W pewnym zakładzie dla obłąkanych zapytał ktoś dyrektora, czy nie sprawia mu nieraz trudności rozróżnianie jednostek zdrowych od chorych umysłowo. Bynajmniej, odparł dyrektor, na to mam sposób niezawodny.

I zaprowadził pytającego do łazienki.

Oto widzi pan, w razie jakiejś wątpliwości otwieram kurek od wodociągu i puszczam wodę do basenu. Następnie wołam obłąkanego i każę mu zapomocą kubełka wodę z basenu wylać. Zabiera się natychmiast do pracy i będzie czerpał, czerpał wodę bez końca. Skoro natomiast to samo każę uczyńić człowiekowi zdrowemu umysłowo, zamknie najpierw kurek od wodociągu i dopiero potem zabierze się do wylania wody z basenu.

Otóż podobnie jak waryaci, postępują sobie ci, którzy zwalczają nieumiarkowanie, lecz źródła nieumiarkowania nie zatykają, kurka wodociągowego nie zakręcają, nie chcą usunąć miernego picia alkoholu. Jak waryaci postępują wogóle ci wszyscy, którzy zwalczają skutek, lecz przyczyny zwalczać nie myślą.

Rozpatrzmy się tylko po świecie. Kto działa na wzór ludzi rozumnych? Wszyscy naśladują waryatów!

Jak waryaci postępują sobie przedstawiciele ludu w ciałach prawodawczych, którzy uchwalają olbrzymie sumy na powiększenie domów dla obłąkanych, lazaretów, lecz nic nie chcą przeznaczyć na przeciwdziałanie obłędowi i chorobom.

Jak waryaci działają członkowie kongresów, Towarzystw dobroczynności, którzy zbierają coraz to nowe środki na budowę przytuł-

ków wszelkiego rodzaju, zakładów dla epileptyków, słabych umysłowo, alkoholików, na budowę lecznic i sanatoryów dla chorych na płuca, poliklinik dla ubogich, lecz nic lub bardzo niewiele czynią, gdy chodzi o zapobieganie gruźlicy, pijaństwu. epilepsyi itd.

W tych krótkich, miejscami szorstkich uwagach uczonego mieści się naprawdę cała treść sprawy, szczególnie gruźlicy i alkoholizmu. Bądźmy rozumni i chciejmy walczyć z przyczynami tych strasznych nieszczęść, jeżeli je na seryo i rzeczywiście pragniemy usunąć.

(Dok. nast.).

Sprawy Towarzystwa hygienicznego.

PROTOKÓŁ

III-go posiedzenia Wydziału Towarzystwa hygienicznego, odbytego dnia 10. lipca 1911.

Obecni: Dr. Obtułowicz (przewodniczący), Prof. Dr. Panek, Prof. Dr. Popielski, Prof. Dr.Grabowski, Dr. Kaczorowski, Dr. Kuhn, Dr. Kasparek.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału.
2. Sprawa I. Kongresu hygienistów polskich w r. 1913.
3. Sprawozdanie z posiedzeń Sekcyi hygieuy ludowej.
4. Zawiązanie sekcyi robotniczej.
5. Wnioski członków.

Ad 1. Protokół przyjęto.

Ad 2. Dr. Panek przedkłada projekt ogólnego programu zjazdu hyg. w r. 1913. Rozdział pracy zjazdowej na XII. sekcyi. Po dyskusyi przyjęto jako szkic do dalszej pracy organizacyjnej.

Sekcya I. *a)* Mikrobiologia, choroby zakaźne, odkażanie.
b) Walka z gruźlicą.
„ II. Hygiena i fizyologia żywienia.
„ III. Walka z alkoholem.
„ IV. Hygiena dziecka przedszkolnego.
„ V. Hygiena szkoły i wychowanie fizyczne.
„ VI. „ mieszkań i miast.
„ VII. „ ludu i wsi.
„ VIII. „ robotnicza i przemysłu.
„ IX. „ zdrojowisk i uzdrowisk (wniosek Dra Kuhna).
„ X. Woda i kanalizacya.
„ XI. Hygiena wojskowa.
„ XII. Statystyka i demografia.

Należałoby wybrać Komitet zjazdowy obszerny, w skład którego powinniby wchodzić delegaci Towarzystw pokrewnych sprawom hygieny, a mianowicie:

Towarzystwa hygieniczne zamiejscowe, pedologiczne, lekarskie, weterynarskie, balneologiczne, politechniczne, nauczycieli szkół wyższych, T. S. L. szkół ludowych, gospodarskie, rolnicze, Kółek rolniczych, ludoznawcze, zabaw ruchowych, opieki nad młodzieżą, Eleuteryę, Rodzina i Szkoła, Związek rodzicielski, Reprezentacyę m. Lwowa, Krakowa i innych miast, komendę wojskową i t. d. i t. d.

Komitet obszerny po ukonstytuowaniu się wybrałby Komitet ściślejszy.

Kwestya wystawy hygienicznej jest otwartą.

Delegaci na zjazd przyrodników i lekarzy w Krakowie mają sprawę tego zjazdu w r. 1913 przedstawić do uchwały w sekcyi hygienicznej.

Ad 3. Dr. Panek zdaje sprawę z czynności sekcyi hygieny ludowej (Sprawozdanie w »Przegl. hyg.« Nr. 9). Dr. Kuhn proponuje, by »Przyjaciela Zdrowia« rozsyłać nauczycielom ludowym.

Odnośnie do uchwały sekcyi ludowej i wsi, by zająć się analizą wody z okolic Lwowa, wnosi Dr. Opieński w dłuższem przemówieniu, by analizę tej wody wykonywano w zakładzie bakt. Dra Panka. W następstwie wyłoniła się obszerna dyskusya i rozważano sprawę koniecznej potrzeby utworzenia własnej pracowni chemiczno-bakteryologicznej do celów hygieny publicznej — jednakże na razie wobec braku odpowiednich funduszów na wniosek Dra Grabowskiego uchwala Wydział: »Korzysta się z oświadczenia złożonego przez Prof. Dra Panka i gotowości jego oddania swej pracowni na usługi Towarzystwa i uznaje się urządzoną już pracownię jego za stacyę badań Towarzystwa hyg. i ewentualne wydatki z tego tytułu powstałe pokrywać się będzie z funduszów Tow. i subwencyi na ten cel uzyskanych.

Uchwałę tę doręczy Prezydyum Drowi Pankowi na piśmie.

Ad 4. Zawiązano sekcyę robotniczą — w skład jej wybrano: Prof. Dra Bądzyńskiego, Dra Opieńskiego, Dra Kaczorowskiego, Dra Obtułowicza, Dra Kuhna, Dra Zgórskiego, Inż. Mokłowskiego, Dra Balickiego, P. Domaszewicza, Dra Teofila Zalewskiego, Dra Panka i Dra Pankową. W zakres działania tej sekcyi wchodzi: hygiena robotnicza, kuchnie ludowe i łaźnie.

Dr. Panek zwraca uwagę, że wobec rozpoczętej żywej akcyi Towarzystwa pożądane jest współdziałanie stałe wszystkich członków Wydziału, gdy tymczasem pewna część w pracy Towarzystwa nie bierze wcale udziału, przypuszczalnie z powodu nadmiaru zajęć. Wnosi przeto, aby Wydział odnosił się do członków tych w razie nieusprawiedliwionej obecności tychże na kilku po sobie następujących posiedzeniach z zapytaniem, czy nadal w pracy Wydziału udział brać pragną. W razie odmownym, prosić o rezygnacyę z przyjętych obowiązków. Brak odpowiedzi do 2 tygodni uważanem będzie za równoznaczne z rezygnacyą. Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamyka posiedzenie o godz. 8.

Dr. J. Kasparek, sekretarz. — *Dr. F. Obtułowicz*, prezes.

P R O T O K Ó Ł

IV. posiedzenia Wydziału Towarzystwa hygienicznego odbytego dnia 13. września 1911 r.

Obecni: Dr. Mikołajski, Dr. Kaczorowski, Prof. Dr. Panek, Doc. Dr. Hołobut, Prof. Dr. Grabowski, p. Czerszykówna, Radca Bruchnalski, Insp. Dr. Kuhn, Dr. Zgórski, Dr. Kasparek, Doc. Dr. Piasecki, i Doc. Dr. Kubik jako gość.

Przewodniczący: Dr. Mikołajski.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału.
2. Sprawa założenia ogródków robotniczych i dla dzieci.
3. Sprawa I. Kongresu hygienistów polskich w r. 1913.
4. Reorganizacya »Przeglądu hygienicznego«.
5. Wnioski członków.

Ad 2. Doc. Uniw. Dr. Władysław Kubik w dłuższym fachowym wywodzie przedstawia sprawę ogrodków robotniczych i dla dzieci.

Nowoczesna pedagogia ogrodnicza rozróżnia 4 typy ogródków: 1. ogródki szkolne, o tych nie chce mówić, bo wchodzą w zakres działania Rady szkolnej;
2. ogródki czyli zagonki dla dzieci;
3. ogródki robotnicze;
4. ogródki dla amatorów (zamożniejszych).

O donlosłości tych ogródków, a w szczególności ogródków robotniczych i dla dzieci pod względem hygieny społecznej nie chce się rozwodzić, jednak zaznacza, że zetknięcie się z naturą, praca wśród natury, praktyczne zapoznawanie się z jej prawami oddziaływa dodatnio na zdrowie i umysł. Roztrząsanie strony praktycznej tego zagadnienia i urządzenia tych ogrodków uważa za ważniejsze w obecnem zebraniu. Ogródki te rozpowszechniają się coraz bardziej w krajach zachodnich jak we Frankfurcie, Monachium, Dreznie etc. Na ziemiach polskich Warszawa daje początek tej sprawie, za nią Częstochowa urządza ogródki robotnicze, a Kraków stawia pierwsze kroki. Na prośbę Dra Piaseckiego udziela dalszych wyjaśnień co do nadzoru, personalu i objaśnia na szkicach doraźnie kreślonych plany i sposób zakładania tych ogródków i ich cel.

Zagonki dla dzieci należą do zakresu działania ogrodników miejskich, są przez nich nadzorowane, a fundusze na urządzenie tych ogródków dla dzieci powinna dostarczyć gmina. Z plantacyi i ogrodów miejskich można kawałek gruntu wydzielić do zabaw dla dzieci, plac ten otoczyć ławeczkami, zbudować altanę jako schronienie w razie słoty a na skrawkach placu urządzić zagonki, któreby dzieci same uprawiały pod kierunkiem starszych.

Ogródki robotnicze przychodzą do skutku drogą wydzierżawiania robotnikom na obwodzie miasta gruntów pod uprawę za przystępną opłatą lub drogą dostarczania bezpłatnego gruntów i mogą być ogródki robotnicze albo wspólne albo rozrzucone w różnych punktach miasta, jako warzywne lub kwiatowe. Przestrzeń 100—200 metrów kwadr. wystarcza, by rodzina robotnicza zaopatrywała się w jarzynę własnej produkcyi. Ogródki kwiatowe powinny być estetyczne, tworzyć harmonię ze sąsiednimi budynkami i ogrodami.

Do takich ogrodów robotniczych rozrzuconych w różnych częściach miasta, spieszyłaby ludność ochoczo w wolnych od pracy chwilach i wpływ tych ogródków byłby niewątpliwie dodatni fizycznie i duchowo.

Na wniosek Dra Kaczorowskiego wybrano komisyę o składzie: Dr. Kubik, Dr. Piasecki, Dr. Panek i p. Czerszykówna celem opracowania memoryału dla Tow. hygienicznego i to w szybkim terminie, by jeszcze w jesieni było możliwem poczynić przygotowania pod uprawę i zebrać fundusze.

Dr. Mikołajski jest w pierwszej linii za akcyą w kierunku aktywowania ogrodków robotniczych, gdyż te dadzą się najłatwiej w czyn wprowadzić.

Ad 3. Dr. Panek zdaje sprawę ze zjazdu przyrodników i lekarzy w Krakowie co do I. Kongresu hygienistów polskich we Lwowie w r. 1913. W sekcyi hygienicznej w Krakowie zapadła uchwała: »I. Kongres hygienistów polskich ma się odbyć we Lwowie w r. 1913. Na wypadek gdyby do połowy października b. r. okazało się, że we Lwowie nie byłoby dla zjazdu sprzyjających warunków, zjazd odbędzie się w Krakowie w r. 1914«.

Dr. Kaczorowski wnosi:

Celem przyprowadzenia do skutku Kongresu w r. 1913 należy postarać się o poparcie Prezydyum i Rady miasta, c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego, wysłać deputacyę złożoną z Prezydyum Tow. Dra Opieńskiego, Prof. Dra Panka, Prof. Dra Grabowskiego, zwołać w krótkim terminie posiedzenie Wydziału w sprawie Kongresu.

Ad 4. Sprawę reorganizacyi »Przeglądu hyg.« przekazano osobnej Komisyi: Dr. Kaczorowski, Prof. Dr. Panek, Prof. Dr. Grabowski, Dr. Opieński. Wobec spóźnionej pory przewodniczący zamyka posiedzenie.

Dr. Kasparek, sekretarz. *Dr. Mikołajski*, przewodniczący.

SPRAWOZDANIA I STRESZCZENIA.

Choroby zakaźne, mikrobiologia.

Dr. O Ehrhardt. **Próchnica zębów a gruźlica.** *(Deutsch. medizin. Wochenschr. Nr. 3. 1911).*

Dr. Ehrhardt pisze o ciekawym wypadku pierwotnej gruźlicy błony śluzowej ust i szczęki dolnej po ekstrakcyi zęba. Umiejscowienie gruźlicy w błonie śluzowej ust należy do rzadszych form gruźlicy. Nawet w okresach końcowych gruźlicy płuc, gdy w jamie ustnej stale znajduje się wielka ilość laseczników, nie często występują procesy gruźlicze na błonie śluzowej jamy ust. Jako przyczynę odporności błony śluzowej ustnej na gruźlicę przytacza autor te momenty, które infekcyę wielce utrudniają. Do nich zalicza: ślinę, która bakterye usuwa, liczne przez błonę śluzową przechodzące leukocyty, bogate zaopatrzenie jamy ustnej w naczynia krwionośne i w końcu liczne znajdujące się w ustach Saprophyty. Infekcya gruźlicą błony śluzowej jamy ustnej następuje zwykle za pośrednictwem pokarmów, palców, różnych ciał obcych, narzędzi lekarskich n. p. kleszczy do wyjmowania zębów (Zaudy, Langenbecks. Archiv, 1896, Bd. 52). Ehrhardt przytacza wypadek ciężkiej gruźlicy wyrostka alweolarnego i błony śluzowej ust z następową gruźlicą gruczołów chłonnych u 9 letniej dziewczynki po ekstrakcyi zęba. Zachodzi tutaj kwestya trudna do roztrzygnięcia, czy infekcya nastąpiła za pośrednictwem kleszczy, palców operatora lub też bakteryi znajdujących się w karietycznym zębie mlecznym. Starck, Hauszel i Jaruntowski wykazali w zębach próchnicowych obecność bakteryi gruźliczych. Na podstawie tego odkrycia niektórzy autorowie twierdzą, że zęby próchnicowe są punktem wyjścia gruźlicy dla gruczołów szyjnych. Temu zapatrywaniu sprzeciwiają się Hanau, Krückmann i inni, którzy twierdzą, że według ich sekcyjnych wyników migdałki są tą bramą, którą następuje wkraczanie bakteryi gruźliczych z następową infekcyą gruczołów szyjnych. W 20 wypadkach gruźlicy gruczołów szyjnych u dzieci badał Dr. Ehrhardt — Königsberg próchnicowe zęby tychże i tylko w jednym wypadku znalazł bakterye gruźlicze. Te bakterye były grubsze aniżeli bakterye Kocha, które według jego zdania były mlecznemi bakteryami Petriego. Należałoby według autora dokładniej jeszcze zbadać i wyświetlić odkrycie Starcka, Hauszela i Jaruntowskiego, które dotychczas jeszcze nieprzekonują i wywołują wątpliwości co do infekcyi gruźliczej przez zęby próchnicowe.

Dr. Y. Ito. **Częstość gruźlicy u dzieci szkolnych wykazana na podstawie reakcyi Pirqueta.** Japońskie pismo poświęcone badaniom dzieci *Jido Kenkyu* zeszyt lutowy 1911 r.

Autor wykonał w szkołach elementarnych w Fukuoka na 442 dzieciach w wieku od 13 do 15 lat skórnych szczepień tuberkulicznych. Rezultat był następujący:

Szkoły	Ilość badanych	Płeć	Reakcya ujemna w liczbach	w %	Reakcya dodatnia w liczbach	w %
A	82	ż.	41	50	41	50
B	90	m.	48	53·3	42	46·7
C	56	m.	28	50	28	50
D	41	ż.	23	56·1	18	43·9
E[1]	100	m.	54	54	46	46
E[2]	73	ż.	33	45·2	40	54·6
Razem	442		227	51·4	215	48·6

Odsetki reakcyi pozytywnej wahają się między 43·9 a 56·1% (przeciętnie 48 6%).

Liczby dla obu płci są różne, mianowicie liczba u dziewcząt jest nieco wyższa aniżeli u chłopców (3·2%).

	Liczba badanych	Dodatnia reakcya w liczbach	w %
Chłopcy	246	116	47·2
Dziewczęta	196	99	50·5

Z tych badań wynika, że prawie połowa dzieci szkolnych w Fukuoka jest gruźlicza. Stosunkowo osiągnięty mniejszy procent gruźliczych dzieci japońskich w porównaniu z dziećmi w szkołach austryackich i niemieckich badanych tą samą metodą stara się Dr. Ito wytłómaczyć w ten sposób, że przedsiębrał tylko jednorazowe skórne szczepienie. Szczepienie powtórne dałoby, według autora, o wiele większe odsetki.

Karwacki i Otto. **O obecności ciał wiążących komplement w plwocinie gruźliczej.** *(Gazeta lekarska Nr. 29 1911).*

Autorzy szukają jadów i przeciwciał gruźliczych nie w surowicy krwi, lecz w wydzielinie ogniskowej t. j. plwocinie gruźliczej. Technika doświadczeń była następująca: Jako amboceptor służyła plwocina, która przez 24 godzin stała przy 50° C i rozdzielała się przy tem na dwie warstwy: na osad i na górną część płynną. Ta ostatnia służyła jako amboceptor w ilości 0·2, a za antygen 0·5 zawiesiny laseczników gruźliczych ludzkich ujednostajnionych, hodowanych na agarze i zawieszonych w płynie Kocha. Mieszaninę powyższą antygenu i amboceptora wlewano do 3 probówek, do pierwszej dodawano 2 krople, do drugiej 5 kropli, do trzeciej 8 kropli czystego komplementu. Jako system hemolityczny dodawali aut. surowicę homolityczną w dawce 2 do 3 razy wyższej nad minimalną czynną i 5% roztwór czerwonych ciałek krwi barana. Badano 20 przypadków gruźlicy płuc i 6 przypadków zajęcia dróg oddechowych natury niegruźliczej i zauważono, że plwocina gruźlicza stale wiąże komplement w przeciwieństwie do plwociny niegruźliczej.

Ilość ciał wiążących komplement jest znaczna, gdyż prawie w połowie przypadków badanych plwocina wiązała 8 kropli komplementu. Na podstawie tych badań dochodzą autorowie do wniosku, że niweczniki tworzą się w samem ognisku gruźliczem i dopiero z niego dostają się do krwi i to w ilości większej lub mniejszej zależnie od zbitości tkanki łącznej, otaczającej ognisko.

Dr. Quest.

Tschienow. **Działanie preparatu 606 przy kile.** *(Medizinskoje Obosrenije 1910 Nr. 18).*

Tschienow stosował arsenobensol u 40 chorych. Jak inni autorowie podnosi skuteczność leku tego przy kile wrodzonej i nabytej w wszystkich jej

okresach. Najszybciej działa w ciężkiej złośliwej formie przymiotu i w tych uporczywych przypadkach, gdzie rtęć i jod skutku nie wywierają. Następnie w trzeciorzędnej, drugorzędnej kile i wrzodach pierwotnych, najsłabiej działa na zwiększone gruczoły. Wysypka plamista i guzkowa nie zawsze rychło ustępują, natomiast na zmiany kostne, stawowe i w układzie nerwowym w późnych okresach kiły działa korzystnie. Podnosi wagę ciała i wpływa korzystnie na ogólny stan zdrowia. W kilku przypadkach wystąpiło działanie środka bardzo późno lub też go nie było, kilkakrotnie spostrzegał nawroty choroby. Co się tyczy zachowania się próby Wassermana, którą wykonał w 22 przypadkach, to u 6 chorych przeszła próba dodatnia w ujemną, w 8 występywała w słabszem nasileniu, w 8 pozostała bez zmian. Badanie krwi wykazało w pierwszych dniach po injekcyi znaczną leukocytosę. Jako ujemne strony wstrzykiwań wspomina autor gorączkę i bole.

Autor nie obniżając wartości środka sądzi, że nie urzeczywistnił on jeszcze ideału »therapia magna sterisilans«. *Dr. Damm.*

Hygiena szkolna i społeczna.

Józef Koch. **O zaburzeniach psychicznych powstających przy pracy zawodowej ze stanowiska hygieny.** *(Vierteljahrschr. f. gerichtl. Med. u. öff. Sanitätswesen 1910. Tom 39).*

Autor omawia psychozy na tle zatrucia ołowiem na podstawie rozmaitych historyi chorób. Zwykle dzieli się na ostre i przewlekłe. Zdaniem autora chroni robotnika przed zatruciem ołowiem czystość osobista. Należy więc w tym duchu pracujących pouczać.

Otrucia manganem mniej już pochłaniają ofiar. Objawia się ono zaburzeniami mowy, przymusowym śmiechem i płaczem, poniewolnem biegnięciem wstecz, wzmożeniem odruchów i zaburzeniami inteligencyi. Autor zwraca uwagę na pracę Wagnera o zatruciach manganem. Otrucie dwusiarczkiem węgla występowało najczęściej przy nieszczęśliwych przypadkach. Przy pracy zawodowej powstaje ono obecnie częściej przy wulkanizowaniu. Objawami chorobowemi są zaburzenia psychiczne o przygnębionych urojeniach występujące przy przewlekłych zatruciach CS_2. Prognoza niepomyślna. Ostre zatrucia wywołują tylko przejściowe zaburzenia.

Dziedziczność i ogólny ustrój psychiczny mają wielki wpływ przy zaburzeniach umysłu na tle zatrucia dwusiarczkiem węgla. Alina i jej związki pochodne nie wywołują charakterystycznych i swoistych psychoz. Nie zbyt częste przypadki zatrucia, objawiają się zawrotami i bolem głowy, zataczaniem się. W ciężkich formach występuje utrata przytomności, senność, drobny puls, obniżenie odruchów. Dobra wentylacya pracowni i zmiana zanieczyszczonego ubrania chronią przed zatruciem.

Psychozy powstające na tle zatrucia tlenkiem węgla dzieli autor na formy występujące bezpośrednio i po pewnym okresie czasu. Przy I. formie występuje zniedołężnienie umysłu znaczniejszego lub lżejszego stopnia, krócej lub dłużej trwające zmiany psychopatyczne i zaburzenia pamięci. W II. formie występują urojenia, wrzekome porażenia, które ustępują. Ostre zatrucia CO wywołują często zaburzenia pamięci.

Promieniujące ciepło lub też gorąco nie są wstanie wywołać zaburzeń umysłowych, mogą jednak sprzyjać powstawaniu ich u osobników dotkniętych kiłą, alkoholików. *Dr. Damm.*

Dr. W. Legeżyński. **Wystawa hygieniczna w Dreznie. Hala wystawowa zatytułowana „Człowiek“.**

Hala ta mieści popularny oddział wystawy. Jestto rodzaj rekapitulacyi i powtórzenia zwięzłego w zrozumiałym dla każdego języku całej wystawy hygienicznej w ten sposób, że ten naukowy materyał, który zajmował na wystawie n. p. jedną całą salę — widzimy tutaj w streszczeniu na jednej ścianie przedstawiony. Obok obrazów, odlewów, preparatów anatomicznych i t. p. widzimy wiele przyrządów w ruchu, które znakomicie demonstrują, a przeto wbijają w pamięć rozliczne prawidła naukowe. Myślą przewodnią tej wystawy było, że ponieważ ludzie mało co tak znają, jak własne ciało i wskutek tego źle się z niem obchodzą — więc trzeba naukę o ciele i życiu prawidłowego człowieka spopularyzować za pomocą zupełnie nowych środków. W siedmiu salach olbrzymich (niektóre sale podzielone są na 10—15 przedziałów) rozwinięto całą naukę hygieny popularnej. Pierwsza sala nosi napis: »Człowiek jako dzieło sztuki« przedstawia szczegółową anatomię człowieka. Rozpoczyna się ten dział od przedstawienia pod licznymi mikroskopami życia komórek i składających się z nich tkanek, dalej następują koście i mięśnie. Nader liczne modele, preparaty i demonstracye objaśniają o budowie i czynnościach tych organów. Aby zapamiętać na czem polega t, zw. »angielska choroba« wystarczy raz widzieć, że się da w węzeł zawiązać żebro, skoro z niego sole wapienne usuniemy. Dalej przychodzi kolej na krew i serce. Tutaj zgromadzono szczególnie wiele aparatów, aby zademonstrować skład i znaczenie krwi: olbrzymie naczynie szklane z 365 litrami czerwonego płynu wskazuje na ilość krwi, która przepływa przez serce człowieka w czasie jednej półgodziny: ilustruje to dobrze pracę serca. Pracę własnego serca może każdy obserwować na ruchach słupa wody ściskanego za pomocą gruszki z gutaperchy: widzimy, że serce pracuje z ciśnieniem $^{1}/_{10}$ atmosfery Aby zapamiętać olbrzymią ilość czerwonych ciałek krwi płynących w człowieku -- rozłożono je jedną obok drugiej na planie Drezna — i okazuje się, że ciałka te z jednego człowieka zajęłyby czwartą część starego rynku w Dreźnie. Widzimy dalej szematy krążenia krwi zapomocą wody pędzonej elektrycznym motorem, widzimy budowę tętnic i żył, a dalej technikę oddechania i wymiany gazów w płucach. Na przecięciu nerwu widać podobieństwo do przewodu elektrycznego. Następuje zbiór mózgów rozmaitych zwierząt i człowieka w rozmaitym stopniu rozwoju. Przewód pokarmowy, narządy zmysłowe, powstawanie głosu i mowy, i dalej znów wpływ głównych czynników przyrody jak światła, powietrza, wody i klimatu stanowią treść dalszych oddziałów.

Następna duża sala poświęconą jest wyłącznie odżywieniu człowieka. W nadzwyczaj interesujący sposób zestawiono tutaj wszystko to, co może służyć człowiekowi za pokarm i przedstawiono wartość odżywczą, ale zarazem też cenę targową każdego pokarmu w ten sposób, że na modelach widzimy ile tego pokarmu dostajemy za jedną markę i ile za tę markę otrzymujemy w tym pokarmie białka, mączki, cukru, tłuszczu i wody. Nieprawdopodobnem wydaje się nam zestawienie, ile to człowiek pokarmów spotrzebowuje w ciągu całego roku: ta masa wody (600 kg), ziemniaków (175 kg), te wory zboża (250 kg), te stągwie mleka (250 l) i t. d. stanowią tak pokaźny stos pokarmów, że zdaje się, iż niepodobna, aby tyle tego wszystkiego mógł człowiek w jednym roku spożyć. Osobno przedstawiono sposoby przygotowywania pokarmów i naczynia kuchenne używane na całym świecie. W końcu tej sali zestawiono rozmaite sposoby fałszowania środków spożywczych (mamy tutaj makaran z jaj, w którym śladu jaj nie było, żelatyny owocowe bez owoców, widzimy cynamon, który na pół zawiera cegłę, widzimy limoniadę malinową, w której wszystko—

prócz wody — sfałszowano: zawiera bowiem barwik smołowy. sztuczny olejek aromatyczny i cukier wytworzony z mączki i t. d.). Wiele miejsca poświęcono wykazaniu zgubnego wpływu alkoholu na ustrój człowieka. Przedstawiono naocznie, że człowiek wypijając dziennie trzy duże szklanki piwa, wypije go w 30 latach około 100 hektolitrów, a w tej ilości wypić musi około 400 litrów czystego alkoholu (przy piciu piwa pilzneńskiego więcej alkoholu!) Wartość tego piwa złożona na 3 i pół procent wyniesie 8.500 marek (tj. przeszło 10.000 K) za te pieniądze można kupić piękną willę pod miastem! Inna tablica udowadnia, że piwo nie jest pokarmem (niektórzy Niemcy nazywają piwo płynnym chlebem), wykazuje bowiem rachunkiem i na obrazach, że flaszka piwa zawiera wedle składników chemicznych bez porównania mniej (8—20 razy mniej) tych składników odżywczych, jakie za tę samą cenę, co kosztuje piwo, możemy otrzymać na targu, kupując np. smalec, cukier, chleb lub mleko. Nader ciekawe są pomiary zmniejszonej wydatności pracy w poniedziałek, jeżeli w niedzielę używano alkoholu. Tablice opracowane w Szkocyi i Skandynawii wykazują zmniejszanie się zbrodni i bezrobocia równolegle ze zmniejszeniem się konsumcyi alkoholu. W bocznej sali przedstawiono szkodliwość takich używek, jak kawa, herbata, tytoń, opium.

Następna sala nosi napis »ubranie« i dział ten jest dokładnie przedstawionym ze strony historycznej, hygienicznej, etnologicznej i technicznej. Również dalsza sala przedstawiająca mieszkanie człowieka tak prywatne jak i budowę wsi i miast, daje sposobność rozwinąć przed oczyma widza szereg obrazów, planów i modeli mieszkań ludzkich z całego świata: przedstawiono dobre ich strony i wadliwości. Jeden ogromny model przedstawia dom japoński z całem swem urządzeniem, inny znowu całą wieś chińską z niektórymi bardzo nawet drastycznymi szczegółami. W poddziałach traktowane są historycznie: oświetlenie pokoju, łóżko, wychodki, odwietrzanie i t. p. Osobno znajduje uwzględnienie hygiena przemysłu: tu widzimy szkodliwe oddziaływanie rozmaitych rzemiosł na zdrowie robotników (płuca wypełnione pyłem przy obrabianiu kamieni, węgla, metali itp.), możność zakażania się (np. wąglikiem, gruźlicą) itd. Przedstawiono też na modelach, w jaki sposób należy chorób tych unikać. Z sali tej wchodzimy do »świątyni chorób ludowych«. Tak nazwano salę gdzie pod licznymi mikroskopami przedstawiono zarazki chorób zakaźnych. Obok ustawione bodowle i rysunki dają zupełny obraz życia tych żyjątek, dostawania się ich do ustroju człowieka i wywoływania choroby. Dalej przedstawiono skutki zakażenia się tymi zarazkami, choroby zakaźne, osobno zaś zebrano modele i preparaty patologiczne tyczące się chorób nerwowych, umysłowych, krzywicy (rhachitis) i chorób zębów.

Obok sali, w której odbywają się kilkakrotnie w ciągu dnia naukowe przedstawienia kinematograficzne, wchodzimy do ostatniej sali zatytułowanej: »pielęgnowanie ciała«. Zapomocą obrazków i fotografii z życia codziennego zwróconą mamy uwagę, że już zwierzęta instynktem wiedzione, uprawiają z zamiłowaniem pielęgnowanie swojego ciała. Widzimy że specyalnie ćwiczenia fizyczne wykształcają piękne formy ciała, a brak ich nawet pojęcie piękna ciała ludzkiego koszlawi: porównajmy wspaniałą Wenus eskwilińską i starożytnego młodzieńca rzucającego »discus« np. z takimi ideałami piękna ciała ludzkiego, jak je przedstawia malarz średniowieczny Konrad Meit w obrazie pt. »Adam i Ewa«! Osobne sale przedstawiono tu kąpielom słonecznym, wodnym, masażowi ciała i pielęgnowaniu zębów. Wszędzie, w sposób nieraz drastyczny, zwrócono uwagę widza na szkodliwości sportów i jednostronnych ćwiczeń fizycznych uprawianych z przesadą.

Lata całe pracowało liczne grono uczonych nad stworzeniem tego przybytku nauki o człowieku: podjęto się pracy wielkiej, ale niezmiernie ważnej

dla zdrowia ogółu. Celem tej pracy było pouczenie widza, jak przepięknym tworem jest ciało człowieka, a jak często człowiek hołdując rozmaitym niehygienicznym choć nieraz pod płaszczem kultury nawet przemycanym obyczajom, przez samą nieświadomość wykoszlawia i szpeci to piękno. Cel zatem wzniosły: rozpowszechnienia prawideł zdrowotnych życia w jak najszersze koła ludności — został niezawodnie tutaj w całej pełni osiągniętym, a temsamem zasłużył się dobrze ojczyźnie swojej twórca tego działu wystawy, przemysłowiec drezdeński, K. A. Lingner.

KRONIKA.

Projekt zasad wzajemnego stosunku redakcyi i autorów zmuszeni jesteśmy — z powodu braku miejsca — odłożyć do następnego zeszytu.

We Lwowie odbywały się odczyty z zakresu pedologii Dra J. Joteykówny, kierowniczki pracowni psycho-fizyologicznej w Uniwersytecie w Brukseli. Wykłady, które wszechstronnie uwzględniały tak stronę fizyczną jak i duchową dziecka, trwały od 18—29. września br.

Gmina m. Lublina wydała niezmiernie pożądane rozporządzenie, aby piekarze sprzedający pieczywo na targach, mieli stoły oszklone i ogrodzone siatką drucianą. Porządek powyższy uchroni kupujących od spożywania chleba z kurzem oraz zapobiegnie gnieceniu pieczywa brudnemi palcami kupujących.

Śmiertelność we Lwowie z chorób zakaźnych w lipcu 1911 roku.

Zmarło osób z powodu krztuśca 0, róży 3, dyfteryi 2, odry 1, influency 0, duru b. 0, duru pl. 1, tężca 0, szkarlatyny 3, nagm. zap. opon m. 0, czerwonki 1.

Zmarli na gruźlicę w lipcu 1911 r.

Chrześcijan: 9 dzieci, 52 osób starszych. Żydów: 1 dziecko, 8 osób starszych. Razem 70 osób.

Śmiertelność w sierpniu.

Zmarło osób z powodu krztuśca 2, róży 2, dyfteryi 0, odry 2, influency 0, duru brzusznego 2, duru plamistego 0, tężca 2, szkarlatyny 2, nagminnego zapalenia opon mózgowych 0, czerwonki 0, wąglika 1.

Zmarli na gruźlicę w sierpniu 1911 r.

Chrześcijan: 12 dzieci, 46 osób starszych. Żydów: 3 dzieci, 9 osób starszych. Razem 70 osób

TREŚĆ.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ulica Lindego l. 4.